

TADEUSZ Kijonka napisał tekst, Katarzyna Gärtner skomponowała muzykę, Olga Lipińska zdecydowała się wprowadzić całość na scenę teatru „Komedii”, powierzając reżyserię Wojciechowi Pokorze, opracowanie choreografii Włodowi Grucy zaś zaprojektowanie scenografii Markowi Lewandowskiemu. I tak powstał musical dla dzieci zatytułowany „Krasnoludki, krasnoludki” – spektakl bardzo udany.

Ogromnym plusem tego przedstawienia jest to, że jego twórcy postawili na dowcip, odbierany przez małych widzów błędnie i gorąco oklaskiwany – także przez dorosłych.

Dowcipne są, po pierwsze, wypadki poprzedzające zasadniczy spektakl dla dzieci. Oto w teatrze trwa próba antycznej tragedii i nagle – dzięki wyjątkowym umiejętnościom sekretarki dyrektora o Wróżki z zamilowania (Agnieszka Fitkau-Perepeczko) – w przerwie próby na scenie ląduje UFO. Wychodzą z niego zielone ludziki – prawie takie

jak te, które zjawiały się pod Emilcinem. To one są tytułowymi krasnoludkami – po włóczeniu czerwonych czapeczek. I one pomagają Wróżce sprawić, by aktorzy, dyrektor i wszyscy pracownicy teatru dali spokój tragedii i zabrali się do przygotowania widowiska dla dzieci – balu bajek.

przygotowaniem „balu bajek” to drugi dowcip widowiska.

Dowcipem trzecim są nieco przewrotne ingerencje w dziecięcą klasykę, czyli w znane od pokoleń i lubiane przez wszystkich bajki. Królewiczowi na przykład nie udaje się budzić Śnieżki pocałunkiem, za to ona z powodzeniem cuci go nim z

spektaklem ze wzzech miar godnym polecenia i namawiam rodziców, by zabrali nań swe pociechy. Zobaczą w „Komedii” widowisko lekkie, pogodne, pełne muzyki, rytmu, zachwycające kostiumami utrzymanymi w różnych odcieniach zieleni. Zobaczą widowisko zabawne, w którym nie zabrakło również chwili

gdzieś Czerwonego Kapturka – mają wszelkie dane po temu, by stać się dziecięcymi przebojami.

Obok tekstu, muzyki, choreografii, kostiumów mocną stroną spektaklu jest aktorstwo. Do już wymienionych nazwisk twórców przedstawienia dodajmy więc jeszcze nazwiska tych, którzy swą grą czynią widowisko szczególnie atrakcyjnym: Hanna Orsztynowicz (Śnieżka), Joanna Sienkiewicz (Kopciuszek), Teresa Mikołajczuk (Czerwony Kapturek), Jacek Czyż (Wilki), Maciej Maciejewski (Reżyser), Andrzej Grabarczyk (Księżę), Andrzej Mirecki (Jaś), Zofia Merle i Bogusław Koprowski (czarownice) i Jerzy Tkaczyk (Dyrektor). A przede wszystkim zielone Krasnoludki: Barbara Macura, Anita Dymiszówna, Zenon Dądajewski, Ryszard Dreger, Stanisław Iżykowski, Wojciech Kepczyński i Ruch Siemianowski.

One, kiedy już wypełnią swoje zadanie w „Komedii” wsiadają w pojazd i lecą wprowadzać spektakle dla dzieci do innych teatrów. Oby im się to udało – także w przyszłości, kiedy już skończy się Międzynarodowy Rok Dziecka

RENATA WOJDANOWNA

Zielone ludziki

Ten początek, wszystkie krasnoludkowe zabiegi i aktorskie opory może się wydawać za długi. Ma on jednak i walory. Małi widzowie poznają przezeń teatr od drugiej, zakulisowej strony. Oglądają próbę, poznają reżysera i inspicjenta, sufferkę i tego pana, który podnosi kurtynę i strażaka, co czuwa, by w teatrze nie wybuchł pożar. Patrzą na przydzielanie ról i ich poznawanie, na przemiany dekoracji, kostiumów i dobieranie rekwizytów. Są już do końca spektaklu świadkami kłopotów, nieporozumień, zascenicznego zdenerwowania i zomieszania. Przeróżne perypetie związane z

omdlenia (dzięki elekrowskim krasnalom jest to jedna z najbardziej zabawnych scen przedstawienia). A znów Kopciuszek zapomina zgubić pantofelek więc najpierw Księżę musi zdobyć trzewik, a dopiero potem szukać jego właścicielki. Małi widzowie śmieją się z tych zabiegów serdecznie. O to przecież chodzi. Ale w rodzicach być może budzą one lekką niepokoj: ba strach pomyśleć, co mały uczeń na takich wzorach zrobłą z naszą „dorosłą” klasyką, kiedy już same zaczną tworzyć teatry?

Nie czepiamy się jednak. „Krasnoludki, krasnoludki” są

radumy, smuteczku i wzruszenia – dobrze, że na scenie pojawia się „Dziewczynka z zapoiskami” (Iwona Biernacka) z bardzo ładną i liryczną piosenką.

Piosenek ładnych, dobrych – z udanym tekstem i doskonałą muzyką jest w tym widowisku wiele. Można je od razu – przed spektaklem – kupić nagrane na płytach. A warto rozpowszechnić je także szerzej. Przewijający się przez cały musical walczący, piosenka o krasnoludkach, piosenka Śnieżki czy prze zabawna, zupełnie absurdalna piosenka śpiewana przez Wilka dla urasmalcenia oczekiwania na zagubionego